

STRZA i Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

A monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer
10 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwiadomi-
li nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpla-
tnie przysyłana.

SPIS RZECZY

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.....	130
BOJOWANIE DOBREGO BOJU.....	131
Przykład Pawła, Jana i innych.....	132
Ostateczne Czasy Trudne.....	133
OŻYWIENIE ŚMIERTELNEGO CIAŁA..	134
Ilustracja Siły Umysłu nad Ciałem	135
TO JEDNO CZYNIĘ.....	138
NATURALNE PRAWO PORÓWNANE Z DUCHOWYM.....	141
RAPORT Z KONWENCJI.....	143
INTERESUJĄCE LISTY	144

Myślącym pod Rozwagę CNOTA PRZEBACZENIA

W naszym rozważaniu nad cnotą przebaczenia zastanowimy się teraz nad kwestią: Kiedy pokrzywdzony może żądać zadośćuczynienia lub przeproszenia od strony przeciwnej, zanim przebaczy, a kiedy uczyniłby lepiej gdyby przebaczył bez takiego żądania? Z pewnością że gdy wyrządzona krzywda była krzywdą osobistą, wyraźną i dosyć znaczną; na przykład, jeżeli popełnione zostało oszustwo lub nadużycie krzywdzące drugiego materialnie, albo gdy przez rzucenie oszczerstwa jego imię zostało poważnie splamione, pokrzywdzony ma zupełne prawo spodziewać się a nawet żądać od krzywdziciela pewnego zadośćuczynienia, a przynajmniej przeproszenia, zanim mu przebaczy.

Jednakowoż doświadczenie i trzeźwa obserwacja wzajemnych stosunków pomiędzy znajomymi, a szczególnie pomiędzy braćmi w prawdzie, uczą, że nieporozumień i zatargów takich, gdzieby jeden drugiemu wyrządził poważną krzywdę materialną lub moralną i gdzie czyniłby to świadomie i celowo, jest stosunkowo mało. Więcej zatargów i nieprzyjaźni powstaje z powodu różnicy pojęć i opinii w różnych sprawach osobistych, towarzyskich, religijnych, społecznych lub jakichkolwiek innych. Brak delikatności, cierpliwości i powściągliwości w jednych, wrodzona szorstkość, wojowniczość i upartość w drugich, zbyt wrażliwość w innych i różne ścierające się lepsze i gorsze uczucia i pobudki skazanej natury ludzkiej, sprawiają, że te różnice pojęć i opinii powodują różne nieporozumienia, nieprzyjaźni i waśni tak w kółkach rodzinnych i przyjacielskich, jak i w większych ugrupowaniach społecznych.

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które jest zrzeczeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków materialnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani propagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli Piśmie Świętym. Misią tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i zachętą według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej prawdziwej "wierze raz świętym podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 8.

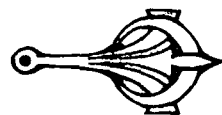
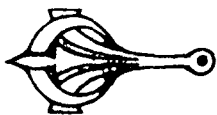
Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczone na łamach Straży oparte są na Piśmie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozewrania, ale abyście byli spojeni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Chociaż i w takich nieporozumieniach jedna strona może być lepszą w swej taktyce, a druga gorszą, to jednak gdy sposobność pojednania nastęcza się, strona, która chce przebaczać według Ducha Pańskiego, nie potrzebuje i nie powinna żądać zadośćuczynienia lub przeproszenia od strony przeciwnej, chociażby czuła się stroną poszkodowaną. Zadośćuczynienie i przeproszenie zawsze obowiązuje tego, który wie, że skrzywdził brata lub bliźniego, z którym chce się pojednać, lecz ono wcale nie zobowiązuje takiego, który nie czuje się być winnym; ani też ten, co czuje się być poszkodowanym, nie jest zobowiązany domagać się zadośćuczynienia, przeproszenia lub jakiejś pokuty zanim przebaczy. Jeżeli byleś pokrzywdzonym, a krzywdziciel twój zaprzęsta. krzywdzić cię, dokonał pewnego zadośćuczynienia i przeprosił cię, to obowiązkiem twoim jest mu przebaczyć i grzeszyłyś gdybyś nie przebaczył; lecz pewnym być możesz, że wcale nie zgrzeszysz gdy przebaczysz mu, bez domagania się zadośćuczynienia, przeproszenia itp.

Gdyby Ojciec Niebieski miał żądać zadośćuczynienia i przeproszenia za wszystkie twoje grzechy i przewinienia, zanimby ci przebaczył, to gdziebyś się znalazł? Ktoś inny dokonał zadośćuczynienia za ciebie i w zasłudze Jego (Chrystusowej) dostępujesz przebaczenia od Ojca. Pamiętaj więc, że Ten Sam Chrystus jest też ubłaganiem za grzechy twego brata, a nawet całego świata; bądź więc gotowym przebaczać skoro tylko zauważysz reformę w twoim winowajcy. O potrzebie przeproszenia pamiętać powinien ten, co zawinił i poznał swoją winę, lecz nie potrzebuje o tym pamiętać ani się domagać ten, który ma przebaczać, ponieważ wymuszone przeproszenie nie ma żadnej wartości.



BOJOWANIE DOBREGO BOJU

“Bojuj on dobry bój wiary; chwyć się żywota wiecznego, do któregoś też powołany.” — I Tym. 6:12.

KTÓ z natury jest wojowniczy może widzieć, albo też zdaje mu się, że widzi wiele powodów do ustawicznej walki, od kolebki aż do grobu; a małe spaczenie zdrowego rozsądku może nadać takiemu usposobieniu kształt pobożności i zwieść daną osobę do mniemania, że bojuje dobry bój, gdy zaś w rzeczywistości rozwija w sobie usposobienie sporu, przeciwne duchowi cichości i powściągliwości, które są najglówniejszymi przymiotami chrześcijańskiego charakteru. Z drugiej znów strony, wielu o przeciwnym usposobieniu, gotowi są ignorować ten fakt, że życie chrześcijanina jest walką i gotowi są zauważyć i cytować tylko te Pisma, które doradzają cichość, łagodność, cierpliwość, uprzejmość itp.

Są to dwie krańcowości, których należy wystrzegać się. Aby nam dopomóc do właściwego rozsądzania samych siebie i do trzymania się w równowadze, apostoł zaleca nam zauważyć i ściśle obserwować tych co postępowali lub postępują ostrożnie według reguł wyłożonych w Piśmie Świętym a wystrzegać się wpływów tych co tak nie postępują. “Albowiem powiada apostoł — wiele ich chodzi, o którychem wam często powiadał i teraz z płaczem mówią, iż są nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego; których koniec jest zatracenie, których Bóg jest brzuch, a chwała w hańbie ich, którzy się o rzeczy ziemskie starają” — których to rzeczy wyrzekli się przy swym ofiarowaniu się. — Filip. 3:17-19.

PRZYKŁAD PANA.

Przeto zauważmy niektóre godne przykłady, abyśmy mogli rozeznac w jaki sposób oni ubiegali się o oną wielką nagrodę i zauważyć czy są jakie dowody, że bieg ich był pomyślny. Najpierw weźmiemy pod rozwagę doskonały przykład naszego Pana, Wodza i Poprzednika, którego śladami mamy postępować. Widzimy, że Jego postępowanie wąską drogą samo-ofiary rozpoczęło się zupełnym poświęceniem Samego Siebie na czynienie woli Bożej. Poświęcenie Jego uczynione było w prostocie i szczerości, obejmowało wszystko co posiadał — “Oto idę, abym czynił, o Boże, wolę Twoją.” — Żyd. 10:9.

On nie powiedział: Ojcze, Ja poświęcam Tobie dziesięcinę (dziesiątą część) z Mojego czasu, z Mejej służby i z Moich zasobów, a resztę zatrzymam dla Siebie na wykonywanie Swych własnych planów i ambicji. Nie mówił: Ojcze, obrałem Sobie tę lub tamtą specjalną pracę i ufam, że błogosławieństwo Twoje będzie Mi towarzyszyć. Ani też nie mówił: Ojcze, jestem gotów czynić Twoją wolę, o ile będę ją mógł zrozumieć — jakoby z tym zastrzeżeniem, że gdyby wymaganie Ojca było kiedykolwiek za surowe, lub jakoby nie zupełnie mądre, On mógłby zdanie Swoje zmienić. Nie, nasz Pan tak nie powiedział. Jego poświęceniem było, aby czynić wolę Ojca, bez względu jakaby ona się okazała. Następnie On z pilnością zabrał się do badania Zakonu i proroków, aby wolę Ojca względem Siebie mógł rozpoznać. Gdy był kuszonym, aby zmienić Swój bieg, Jezus odparł: “Jak tedy mogłyby wypełnić się Pisma, że tak miało być”; Izali nie mam pić kielicha tego, który Mi dał Ojciec?” (Mat. 26:54; Jan 18:11.) Tak, Jezus wyrzekł się Swej własnej woli, aby wypełnić wolę Swego Ojca, chociaż to kosztowało Go wiele cierpień i ucisków a w końcu najboleśniejszą i najhenniejszą śmierć. Z tej drogi ofiarniczej On nigdy nie zboczył ani na chwilę.

Był to wspaniały charakter i wzór dla nas do naśladowania. “Tak”, ktoś powie, “ale Pan nasz był doskonały przeto mógł czynić wolę Ojca doskonale.” Zapewne; i możemy z tego radować się i dziękować Bogu; albowiem gdyby Jezus nie był doskonałym, to nigdy nie byłby w stanie odkupić nas. Jednakowoż potrzebujemy mieć przed sobą właśnie taki przykład; bo jakkolwiek nieudolnie uda nam się naśladować ten przykład, to jednak potrzebnym jest, aby wzór ten był doskonały.

Chociaż prawdą jest, że Chrystus był dla nas więcej aniżeli tylko przykładem, który, w obecnej naszej nieudolności, nie jesteśmy w stanie doskonale naśladować, to jednak mamy i inne przykłady z pomiędzy braci tak samo słabych jak my. Zauważmy więc ich, jak oni naśladowali Pana.

PRZYKŁAD PIOTRA.

Jednym z takich przykładów może być św. Piotr, prędki, porywczej natury, zawsze miłujący,

a jednak chwiejny — raz broniący Pana z narażeniem się na własną zgubę, to znowu zapierający się Go; walczący odważnie o wiarę, to znowu naginający się do żydowskich przesądów, przez co pobudził św. Pawła do wypowiedzenia ostrej i sprawiedliwej nagany. Mimo to jednak, przyjmując te różne nagany i ćwiczenia, i starając się udoskonalić, św. Piotr dojrzewał i uszlachetniał się w swoim charakterze z biegiem lat, jak to okazuje się z jego wspaniałych i zacnych listów, napisanych pod natchnieniem i przekazanych z pokolenia na pokolenie przez dziewiętnaście stuleci. Miał on też wiele dowodów Pańskiego uznania nad sobą.

Zanim jeszcze Piotr miał czas wyrazić swój żal za zaparcie się Pana, otrzymał zapewnienie Jego przebaczenia, a także iż łaska dalszego karmienia owiec Pańskich nie została od niego odjęta. Pan znał szczerą miłość i wiedział, że tylko przez słabość i bojaźń on zgrzeszył. Zauważmy także miłość Piotra do "miłego brata Pawła" (2 Piotr 3:15, 16), który go tak wyraźnie i jawnie strofował; a także do Pana, który mu powiedział: "Idź odemnie, szatanie, jesteś mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego co jest Bożego, ale co jest ludzkiego" (Mat. 16:23). Biedny Piotr! Postępowanie za Panem było dla niego ustawicznym wspinaniem się w górę. On zrozumiał swoje słabości, lecz z determinacją starał się przeмагаć swoją starą naturę i wyrabiać w sobie przymioty chrześcijańskiego charakteru.

Czy zwyciężył ostatecznie? Czy został przyjęty do chwalebного grona, które stanowić będzie Oblubienicę Chrystusową? Tak, najzupełniej; albowiem zmartwychwstały Pan Sam zapewnił, że imię Piotra, wraz z innymi dwunastoma apostołami będzie wypisane na gruntach (fundamentach) niebieskiego miasta, Nowego Jeruzalemu, czyli królestwa Bożego. (Obj. 21:14.) Widzimy więc jak wiele słaby Piotr zyskał przez swoją cichość i cierpliwość w bolesnych ćwiczeniach.

Przykład Pawła, Jana i Innych.

Św. Paweł był z natury silnym charakterem. Prawdopodobnie było to głównym staraniem jego życia, aby panować nad sobą, chociaż siła charakteru i stanowczość były u niego wrodzone. W czasie gdy prawda go zastała był on od razu w warunkach korzystnych tak ze swego usposobienia jak i ze swej poprzedniej nauki; i z tego powodu on mógł postępować za Panem pewniej i stateczniej; a tak postępując on dostarczył pięknego przykładu do naśladowania w stateczności, jak i w niezłomnej gorliwości i najszczerzym przywiązaniu. Zauważ i poważnie zastanów się nad 2 Kor. 11:23-33 i 12:10, 15.

Św. Jan był z natury miłym, łagodnym i cichym. Takie usposobienie zadawałoby mu poważną trudność do zerwania ludzkiej przyjaźni z mnóstwem przyjaciół, których charakter taki zawsze pociąga. Mimo to jednak on był wiernym swemu Panu, bez względu na węzły ludzkiej przyjaźni. Był on cierpliwym i wiernym nauczycielem Chrystusowych nauk i gotowym ponieść wygnanie na odludnej wyspie Patmos za głoszenie prawdy.

Podobną była droga wszystkich innych wiernych apostołów. Byli oni odważnymi i gorliwymi obrońcami prawdy, także wzorami jej uświęcającej mocy, w miarę jak wzrastali stopniowo w łasce i poddawali się pod jej uświęcający wpływ. Byli to ludzie o różnych usposobieniach, podobni nam.

Starajmy się zauważyć takich, co w podobny sposób postępowali lub postępują i naśladowajmy ich. Nasz Pan widzi takich i trzyma ścisły rekord ich postępowania, sądząc ich według ich pobudek i usiłowań; i daje nam do zrozumienia, że tak sądzeni, tacy byli i są Jemu przyjemnymi, a wszelkie ich niedoskonałości były przykryte przypisaną sprawiedliwością ich Wodza. Apostołowie pozostawili wszystko i poszli za Chrystusem. Ich wszystko nie było czymś bardzo wielkim, nie większym jak w wielu wypadkach my mamy do pozostawienia, lecz było to ich wszystkim i z tego powodu było przyjętym. Św. Piotr pozostawił swój zawód rybacki i swoich przyjaciół aby podróżować z Panem, uczyć się od Niego i nauczać prawdy. W taki sposób on wyrzekł się swej woli i doczesnych korzyści, aby czynić wolę Bożą. Gdy Piotr powiedział: "Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za Tobą", Pan mu nie odpowiedział, iż jego wszystko było tak małym, że nie zasługiwało na wzmiankę, ale uznał to i zachęcił Piotra do trwania w tym poświęceniu, zapewniając go, że w słusznym czasie będzie nagrodzonym. (Mar. 10:28-30.) Podobnie będzie z nami, jeżeli nie ustaniemy; albowiem wiernym jest Ten, który nas powołał i który też wywyższy nas w czasie słusznym.

Gdy w taki sposób obserwujemy drogę świętych Pańskich, widzimy, że ich bój był głównie każdego z samym sobą. Staraniem ich było trzymać swoją własną ludzką wolę na wodzy, a stosować się do Boskiej woli. Było to rzeczą trudną, nawet w wypadku naszego Pana, gdzie ludzka wola była doskonałą. Trudność ta ujawnia się w Jego słowach: "Ojcze, jeżeli możebne, niech Mnie ten kielich minie. Wszakże nie Moja, ale Twoja wola niech się stanie."

KTO MOŻE BOJOWAĆ DOBRY BÓJ WIARY.

Jest jeszcze jedna strona tego boju, o której jeszcze nie mówiliśmy, a której nie możemy przeoczyć o ile chcemy być zwycięzcami. Prawda ma swoich nieprzyjaciół obecnie, tak samo jak miała ich w czasach apostołskich, a my jesteśmy postawieni aby bronić prawdy. Z tego wynika, że musimy bojować z siłami nie tylko wewnętrznymi ale i z zewnętrznymi. Być nieczułymi i obojętnymi w warunkach, jakie nas otaczają, nie byłoby wcale dowodem, że bojujemy dobry bój wiary.

Bojować dobry bój wiary znaczy przede wszystkim, że mamy wiarę, o którą warto bojować. Żaden nie może prowadzić tego boju, jeżeli nie doszedł do pewnej znajomości prawdy — do znajomości przynajmniej takiej, która rozbudziła w nim zamięłowanie i gotowość ku jej rozszerzaniu i obronie.

Zauważmy teraz tę stronę boju i jak wierni żołnierze krzyża, od początku tego wieku aż datąd, bojowali o tąż wiarę raz świętym podaną. Czy oni spokojnie i wygodnie spoczywali, radując się z posiadania prawdy sami, lecz nic o niej nie mówiąc tam, gdzieby mogła wywołać opozycję i schlebając sobie, że taka ich leniwa i beczynna spokojność jest dowodem ich wzrostu w łasce? Wcale nie!

Święci ponosili wiele trudów dla prawdy, jako dobrzy żołnierze krzyża. Ogłaszali prawdę śmiało, chociaż przyszło im za to ponosić publiczne szykany, zniewagę, utraty ziemskich przyjaciół i korzyści, a nawet chłosty, więzienia, różne niebezpieczeństwa, a w wielu wypadkach gwałtowną śmierć. Nie tylko, że radowali się chwalebnym widokiem przyszłych błogosławieństw, ale na ile ich było stać, byli czynnymi w ogłaszaniu Boskiego planu i w spóldziałaniu z tymże planem. Gdyby postępowali inaczej, to okazaliby się niegodnymi wysokiego zaszczytu, do którego zostali powołani. Podobnie było przez cały ten wiek i jest dotąd.

Gdy ona wielka Tajemnica Nieprawości, czyli system papieski doszedł do szczytu swej władzy a do dna swej korupcji i gdy oczy kilku wiernych świadków Pańskich zostały otworzone na prawdziwy charakter tego systemu, zacni reformatorzy wystąpili i śmiało ogłaszali swe przekonania, w obliczu jak najsroższych prześladowań. Zachęconych ich przykładem wiele innych dusz narażało się na takie same niebezpieczeństwa i ponosiło wiele trudności w swym boju o prawdę. W taki to sposób, swoją wierność aż do gwałtownej śmierci, ponosząc nojokrutniejsze prześladowania i tortury, oni udowodnili swój zapał i prawdziwe poświęcenie.

Dobrze jest, gdy często zastanawiamy się nad takimi przykładami, aby przez to rozbudzić

w sobie większy zapał i mniej przejmować się swoimi stosunkowo małymi uciskami, jakie przechodzi nam niekiedy ponosić w naszych staraniach głoszenia i bronięcia prawdy obecnie. Nie mamy teraz krwawych prześladowań, chociaż wciąż jeszcze jest prawda, że każdy, kto chce żyć pobożnie, będzie prześladowany. Pobożne życie jednakowoż obejmuje w sobie gorliwość i wynikłą z niej działalność w służbie Bożej. |

OSTATECZNE CZASY TRUDNE.

Pamiętajmy także, iż apostoł mówił o ostatecznych dniach tego wieku jako o czasach trudniejszych od wszystkich innych. Czemu? Ponieważ błędy i pokusy w tym dniu przychodzą w formach więcej subtelnych, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Wiek obecny jest wiekiem rozumu; wiekiem wielkich postępów we wszystkich niemal kierunkach; wielu biega tam i sam, a umiejętność rozmnożyła się wielokrotnie.

Z drugiej strony ludzka pycha i zarozumiałość znacznie wyprzedzają zdobywaną wiedzę, a rozum, nie będący pod kierownictwem Boskiego objawienia, popada w wiele niedorzecznych i szkodliwych błędów kursujących pomiędzy tymi, co mienią się być dziećmi Bożymi, którzy bywają uwiedzeni tymi błędami i odpadają od wiary raz świętym podanej. On wielki system Babiloński ulega rozkładowi, lecz mnóstwo błędów, nawet gorszych od babilońskiego formalizmu, wznoszą na jego ruinach inne systemy nieprawości, w których nawet fundamentalne zasady Chrześcijaństwa nie znajdują miejsca.

Te błędy muszą być odporne przez wiernych, którzy mają na sobie zbroję prawdy — inni nie są w stanie rozpoznać tych błędów ani ich pokonać. Uzbrojeni w miecz ducha, który jest mieczem Bożym, mają wykazać różnicę pomiędzy prawdą a błędem, że plan Boży i drogi Boże są wyższe aniżeli jakiegokolwiek ludzkie plany i drogi.

Aby nie popaść w te błędy i nie być zwiedzionymi ich subtelnymi sofizmatami i wyznaniem wierności ku Bogu ze strony zwiedzionych zwodzicieli, którzy błędy te propagują, dzieci Boże muszą trzymać się blisko słowa Bożego, być napełnieni jego duchem gdy widzą prawdę muszą śmiało i odważnie jej bronić, bez względu na konsekwencje.

Jest to bojuwaniem dobrego boju wiary, bez względu czy zostałeś w tym boju poważnie zranionym czy nie. Ci co z poświęceniem domowych wygod itp. rozpowszechniają prawdę, która czytana i badana przez przyjmujących, przynosi im światło a rozprasza ciemność, bojują o dobry bój wiary tak samo jakby argumentowali ustnie z drugimi. Często czynią to nawet o wiele skuteczniej.

Tacy, o ile nie ustana w tym boju, otrzymają swoją nagrodę tak pewnie jak otrzymali ją św. Piotr, Paweł i inni wierni żołnierze krzyża.

ODWAŻNYCH I WIERNYCH BOJOWNIKÓW MAŁO.

Takich wiernych bojowników jest tylko garstka, wszystkich razem "maluczkie stadko". Chociaż liczebnie tak nieznaczni, że zastępy przeciwników prawdy nie obawiają się ich działań, to jednak odniosą ostateczne zwycięstwo i Boska moc będzie zmanifestowana i uwielbiona w nich tym więcej. Jak trzystu wybranych mężów armii Gedeona nie obawiali się zastępów Madiańskich, ponieważ Pan był z nimi, tak i ci potrzebują tylko iść naprzód, mocni w wierze, trąbić na trąbach prawdy i stłuc swoje naczynia glinane (ofiarować swoją ludzką naturę), aby światło Ducha Bożego mogło zajaśnieć; a w swoim czasie zastępy nieprzyjacielskie zleknią się i uciekną. Tak nowe jak i stare systemy błędu będą zniszczone i na podobieństwo Madianitów, jedni obrócą się przeciwko drugim, aby zniszczenia tego dokonać.

Aby dostąpić przywileju bojowania tego dobrego boju wiary i zaliczać się do Pańskich wybranych na dokonanie obecnego dzieła, wierni Pańscy, na podobieństwo armii Gedeona, muszą być najpierw wypróbowani, doświadczeni. Na początku armia Gedeona liczyła trzydzieści i dwa tysiące mężów, lecz gdy było im powiedziane, aby bojaźliwi wrócili się do swoich domów, pozostało się dziesięć tysięcy; a gdy Bóg jeszcze raz ich doświadczył, pozostało tylko trzystu. Jak prawdziwie maleńką i nieznaczną armią oni niezawodnie zdawali się być nie tylko dla Medianitów, ale i dla nich samych. Z powodu tej ich maleńkości i słabości moc Boża objawiła się w nich tym wyraźniej.

Tak samo rzecz się ma i teraz. Nikt nie jest

zniewalany ani namawiany do tej służby. Bojaźliwi, wszyscy, których wiara w Boskie zdolności i intencje do przeprowadzenia Jego planu jest niedostateczna, aby uczynić ich śmiałymi, odważnymi i skorymi do trąbienia trąb prawdy i gotowych do stłuczenia swych ziemskich naczyń (do ofiarowania samych siebie) w tej służbie, mają wolność i przywilej wycofania się ze sceny. Tacy jednak nie będą mieli udziału w zaszczytach zwycięstwa z Onym Wodzem większym od Gedeona.

Przed napisaniem tej zachęty do bojowania dobrego boju wiary, apostoł Paweł udzielił ogólnej rady, abyśmy złożyli z siebie wszelki ciężar poprzednich trosk ziemskich — pychę, ambicję, niezadowolenie, miłość pieniędzy itp.. Nie możemy zatrzymać skarbu życia doczesnego a jednocześnie ubiegać się skutecznie o nagrodę niebieską. — "Nie możecie służyć Bogu i Mamonie", a "Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich."

Przyjmijmy więc radę św. Pawła — usuńmy się od tych rzeczy ziemskich, a naśladując sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości i cichości, bojujmy on dobry bój wiary i chwyćmy się żywota wiecznego, jako współdziedzice z Chrystusem w chwalebnym zwycięstwie, jakie w krótkce zostanie osiągnięte. Jeżeli po ofiarowaniu samych siebie Bogu, obrócilibyśmy umysły i serca nasze do ubiegania się o rzeczy ziemskie i chlubilibyśmy się z ich posiadania, to w rzeczywistości chlubilibyśmy się w swej hańbie i pozostawanie w takiej chlubie do końca przyniosłoby nam zniszczenie. Dopilnujmy tedy, abyśmy ostrożnie chodzili, nie zabiegając o rzeczy ziemskie, ani ulegając pokusom tych co źle czynią. Tak postępując będziemy również dla innych przykładem godnym do naśladowania.

W. T. — Czerwiec 1888.

OŻYWIENIE ŚMIERTELNEGO CIAŁA

"A jeżeli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych mieszka w was, ten, który wzbudził Chrystusa z martwych, ożywi i śmiertelne ciała wasze przez Ducha swego, który w was mieszka." — Rzym. 8:11.

GDY bierzemy do rozważania jaki tekst Pisma Świętego, to powinniśmy go zawsze rozważać w świetle kontekstu. W liście do Rzymian Apostoł dowodzi, że z natury wszyscy jesteśmy grzesznymi i że Bóg obiecał przyjąć nas za synów jeżeli życie nasze Jemu poświęcimy: "Proszę was bracia przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą." — Rzym. 12:1.

Gdy ktoś stawi swoje ciało na ofiarę i zostanie spłodzony z Ducha świętego, tedy śmiertelne jego

ciało liczy się umarłe, a jego umysł, jego wola bywa poczytaną za nowe stworzenie, przyjęte do rodziny Bożej starające się służyć Jemu i rość na Jego podobieństwo, przypodobane będąc obrazowi Syna Jego. Przeto we wszystkich takich wyrażeniach, jakie znajdujemy w naszym tekście a także kontekście, apostoł odnosi się tylko do nowego stworzenia, zaś śmiertelne ciała, jako umarłe, całkiem ignoruje. Z tego punktu zapatrywania możemy powiedzieć o nowym stworzeniu, że jest święte; że sprawiedliwość zakonu wypełniła się

w nim i że on złośnik nie dotyka się go. — Rzym. 8:4; 1 Jan 5:18.

Rzeczy, które czynił przedtym, teraz już więcej nie czyni. Co więcej, apostoł mówi, że taki nie tylko że nie będzie się kontentował aby być umarłym w ciele—w znaczeniu wstrzymywania się od grzechu, — ale że ma się jeszcze starać być czynnym w służbie sprawiedliwości. Na zapytanie, jak ma to być czynione, odpowiedź jest: "Przez Ducha Bożego." Jeżeli Duch Boży był dosyć mocnym aby wzbudzić Pana Jezusa z martwych, to może także ożywić, czyli wzmocnić i zasilić nasze śmiertelne ciała. Gdy ciała nasze bywają uznane za ożywione, to znaczy, że one mają być energiczne w sprzeciwianiu się grzechowi i czynne w służeniu sprawiedliwości. Taką jest myśl apostoła wyrażona w naszym tekście.

Dobrze będzie, gdy zapamiętamy sobie, że nasze poświęcenie się Panu uzdalnia nas do lepszej służby Bożej, aniżeli mogliśmy to czynić nie będąc spłodzonymi z Ducha świętego. Nie mamy rozumieć że to ożywienie, czyli zasilenie naszych ciał będzie dokonywać cudów, takich jak uzdrowienie z różnych chorób, lub t. p. Pan nie działa w taki sposób. Każdy z ludu Bożego dobrze uczyni gdy będzie pielęgnował w sobie myśl, że jeżeli będzie wołał Bożą, to on będzie zdolnym uczynić cokolwiek w Jego służbie. Jeżeli ufność taką mamy, to każdy z nas będzie mógł zdziałać o wiele więcej aniżeli gdybyśmy jej nie mieli, albowiem ufność taka dostarcza nowej energii i siły tak dla umysłu, jak i dla ciała.

Dużo szkody na świecie wyrządzają ludzie, którzy nie tylko że sami mają opaczne pojęcia, ale jeszcze rozszerzają tę umysłową zarazę pomiędzy drugimi. Możemy widzieć do jak wielkiego stopnia jest to propagowane przez t. z. Christian Scientistów, którzy uczą, że ból i śmierć wcale nie istnieją.

Podczas gdy z pojęciem takim się nie zgadzamy, to z drugiej strony nie należy sobie wyobrażać, ażeby ciała nasze były w gorszym stanie aniżeli są w rzeczywistości; powinniśmy się starać we wszelki mądry i właściwy sposób używać ich do służby Bożej. Zamiast zniechęcać drugich, powinniśmy raczej zachęcać, dopomagając im do zrozumienia że zgodnie z ich wiarą powinni być zdolni odpowiednio postępować. Jeżeli nie posiadamy mocnego pragnienia, aby czegoś dokonać, to stawać się będziemy coraz słabszymi.

ILUSTRACJA SIŁY UMYŚLU NAD CIAŁEM

Świat do pewnego stopnia rozumie siłę jaką umysł może wywierać na ciało. W pewnej gazecie, niedawno temu podana była wiadomość, że dwóch dorosłych i silnych mężczyzn leżało w łóż-

ku chorych, z powodu nadmiernej troski i pielęgnacji ze strony ich matki, która powinna była ich zachęcać do powstania i używania ruchu na świeżym powietrzu. O innym wypadku było pisane, że pewna niewiasta wzbudziła w sobie jakąś chorobliwą imaginację, że ciało jej jest szklane. Z początku wstawiała ona jeszcze z łóżka, gdy służąca jej uporządkowała wszystko w jej pokoju; lecz później bała się nawet usiąść. Gdy przeleżała w łóżku rok czy dwa lata, powiedział jej doktor, że ciało jej jest w zupełnym porządku, tylko umysł jej jest chory. Pewnego dnia jej krewni postawili ją na nogi w pośrodku pokoju i powiedzieli jej, że oprócz jej niedorzeczonego sposobu myślenia, nic jej nie brakuje. Z początku ona krzyczała, że rozbije się na kawałki; nic podobnego jednak się jej nie stało. Przy odpowiedniej pomocy i zachęcie drugich, zaczęła się ona powoli wyzbywać obawy rozbicia; zaczęła przychodzić do normalnej siły i w niezadługim czasie była zupełnie zdrową.

Może niejedyn słyszał historię o profesorze, z którego zażartowało sobie kilku studentów. Uplanowali oni spotkać profesora gdy ten był w drodze do szkoły i wypróbować na nim wpływ umysłu na ciało. Odpowiednio do umowy, pierwszy z nich spotkał go zaraz gdy wychodził z domu i powiedział mu; że on jakoś źle wygląda. Profesor odpowiedział: "Ja czuję się bardzo dobrze." Drugi spotkał go cokolwiek dalej i zaznaczył, że profesor wygląda błądy i chory. To samo powiedział mu i trzeci. Nieco dalej spotkał go czwarty i rzekł: "Profesorze, ty jesteś chory." Jeszcze inny przechodząc koło niego pozdrwił go słowami: "Profesorze ty powinieneś być w łóżku." Następny rzekł z naciskiem: "Ja muszę pana profesora odprowadzić do domu, bo widzę, że stan pańskiego zdrowia nie pozwala panu być w szkole." Profesor wrócił do domu, dokąd zaszedł chorym człowiekiem. Wszystko to stało się w przeciągu piętnastu minut. Historia ta ma być prawdziwą.

"W ciągu całego naszego życia bywa tak, że swoim wpływem zasilać możemy, albo osłabiać, wpływać ujemnie na drugich. Przeto powinniśmy ludziom zawsze mówić coś dobrego; starać się, by ich rozweselać, dodając otuchy, a gdy kto sam czuje się słabym, niech raczej stosuje się by nasuwać drugim dobre myśli. Jeżeli ktoś cierpi na ból głowy, niech wspomni sobie że stękanie bólu nie zmniejszy. Niech nie myśli o tym tak dużo a przez zapomnienie o tym, dopomoże naturze do pokonania dolegliwości. Nie zdajemy sobie z tego sprawy do jakiego stopnia moc umysłu może mieć wpływ na całe ciało; ani nie wiemy jak się to dzieje. Twierdzeniem niektórych jest, że pewne uczucia umysłowe wywierają dodatni wpływ na pewne zo-

rodzaju mikroby, jakie się znajdują w naszym ciele sprzyjając naszemu zdrowiu. Lekarskie czasopisma podają iż zachodzą wypadki, że niemowlęta umierają w spazmatycznych boleściach w kilka minut po ssaniu piersi matek, które na krótko przed karmieniem niemowląt znajdowały się w wielkim wzburzeniu, lub rozdrażnieniu. Jest więc rzeczą wskazaną, aby wszyscy starali się mieć łagodne i spokojne usposobienie, bo wiara, miłość, nadzieja wywierają korzystny wpływ na zdrowie.

Jest całkiem właściwym i logicznym, że Pan Bóg dodaje nam tej zadziwiającej duchowej mocy abyśmy, będąc sami duchowo wzmocnieni i pocieszeni, mogli i drugich pocieszać, jak również mieć nad ciałem naszym i umysłem kontrolę. Sposób zachowania się w pokoju chorego wywiera wpływ na pacjenta. Wobec chorego należy rozmawiać łagodnie i rozweselająco. Jeżeli ktoś nie ma do powiedzenia coś pożytecznego, to lepiej aby nie mówił, lub nie wchodził do pokoju chorego.

Pewnego razu niektóra siostra, o której myślano, że jest umierająca, posłała po nas. Przyszliśmy do niej przemówiliśmy w taki sposób: "Droga siostrzo, ty wyglądasz o wiele lepiej aniżeli spodziewaliśmy się ciebie ujrzeć. Ty chyba jesteś zdrowsza." "Ja czuję się lepiej," odpowiedziała chora. "Kiedyś poczuła się lepiej?" zapytaliśmy się. "Gdym usłyszała twoje kroki w przedsionku" — odpowiedziała. Siostra to żyje do dziś; wyszła ona później za męża i miała dziecko. Niewłaściwym zachowaniem się możnaby jej wówczas dopomóc do śmierci i mielibyśmy pogrzeb, zamiast uczyty weselnej.

Warto więc zastanowić się nad pytaniem: Jeżeli cielesny umysł ma taki wpływ na ciało, to jak powinno być z tymi, którzy o sobie mówią: "My zmysł Chrystusowy mamy?" Jakiż wpływ powinien wywierać umysł czyli usposobienie pełne dobroci, miłości, grzeczności i wspaniałomyślności na bliźnich, a jak powinien odnosić się względem Boga? Czy nie pełen szacunku, wierności i posłuszeństwa? Czy apostoł Paweł nie mówi, że w kim duch czyli zmysł Boży mieszka, tego śmiertelne ciało będzie ożywione?

Tak, on to mówi; lecz bądźmy ostrożnymi, aby nie wysnuć z tych słów apostoła błędnego pojęcia. W poprzednim wierszu (Rzym. 8:10) on mówi: "Jeżeli Chrystus w was jest, tedy ciało jest martwe" — nie literalnie umarłe, ale poczytane jest za umarłe w tym znaczeniu, że ludzka, cielesna wola umarła, w miejsce której została przyjęta wola Boża w Chrystusie. Wola osób w taki sposób poświęconych jest umarłą, martwą dla rzeczy grzesznych; ona nie miłuje ani praktykuje

grzechu, jak to dawniej czyniła. Dalszym argumentem apostoła jest, że być martwym dla grzechu nie jest wystarczającym, aczkolwiek taki stan jest pożądany, nie mamy jednak poprzestać, ale ustawicznie mamy starać się, aby przy łasce Bożej stać się tak ożywionymi dla sprawiedliwości i tak czynnymi w służbie Bożej, jak byliśmy kiedyś żywymi i czynnymi w służeniu grzechowi. Następnie apostoł dowodzi, że ta przemiana, pomimo że jest wielką, jest także możliwą i mówi w jaki sposób może być uskutecznią.

On mówi, że Duch Boży, który mógł dokonać i dokonał wzbudzenia Jezusa z literalnej śmierci, zdolny jest ożywić nasze ciała, które kiedyś były żywymi dla grzechu, lecz teraz z łaski Bożej są uśmierconymi, umarłymi, "martwymi dla grzechu," aby służyły sprawiedliwości; przeto apostoł zachęca wszystkich, którzy mają ducha, czyli zmysł Chrystusowy, aby nie tylko byli umarłymi dla grzechu, lecz żeby się starali aby ten Duch Chrystusowy, który jest w nich, ożywił ich i pobudził do świętobliwości i wogóle do służby Bożej. Pokazuje dalej, że ten nowy zmysł Chrystusowy, który oni przyjęli, jest duchem przysposobienia do rodziny Bożej, przyjęcia ich za synów; jeżeli zostali synami, wówczas są "wolnymi," lecz muszą przynosić owoce świętobliwości, a ich współdziałstwo z Chrystusem jako synów, zależy właśnie na tym ożywieniu ich śmiertelnych ciał — "jeżeli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni." — Rzym. 8:17.

Ktokolwiek uchwyci właściwą myśl tego ustępu Pisma, to zobaczy, że on nie uczy o fizycznym ożywieniu i uwolnieniu od bólów i cierpień, ale o ożywieniu czyli o zasileniu w energię przez Ducha Pańskiego tak, aby być nie tylko gotowym, ale i chętnym "cierpieć z Nim." Stąd ci, co widzą swoje wysokie powołanie, nie powinni się spodziewać wolności od cierpień, doświadczeń i trudów; a zwykłe bóle i cierpienia, które przychodzą na lud Boży jak i na wszystkie świat drogą naturalną, powinny być traktowane nie tak, jak je traktuje świat, lecz mają być znoszone z większą cierpliwością i rezygnacją.

Św. Paweł wykazuje wyraźną różnicę, jaka zachodzi między naszym umysłem, który poświęcony w Chrystusie został przyjęty jako nowe stworzenie, święte i przyjemne Bogu, a naszym śmiertelnym ciałem, które on nazywa "martwym ciałem" — istotnie umierającym, bo znajduje się pod wyrokiem śmierci z powodu grzechu, lecz zostało odkupione drogą krwią Chrystusa i usprawiedliwione, poczym zostało przyłączone do naszej ofiary, gdyśmy nasze wszystko oddali Panu, by

umrzeć z Chrystusem, by cierpieć z Nim aż do śmierci. Oświadcza on dalej, że ci, co postępują według Ducha i starają się służyć Panu ze szczerego serca w duchu i prawdzie, są wolni od potępienia i że oni nie postępują już więcej według ciała, ani ulegają jego namiętnościom. — Rzym. 8:1, 4.

Tu należy zauważyć różnicę między postępowaniem według Ducha (naśladowaniem Ducha) a doskonałym postępowaniem duchowym. Powinniśmy postępować według ducha prawdy i sprawiedliwości tak ściśle jak to tylko możebne, mimo to nie możemy się nawet ludzić tym, że będziemy mogli postępować doskonale według wszystkich Boskich wymagań, dokąd jesteśmy w niedoskonałych ciałach, chociażbyśmy w tym kierunku ustawicznie dążyli. O jednym jednak musimy być pewni, a mianowicie, że nie mamy postępować według ciała; bo to czyniąc znaczyłoby, żeśmy ten nowy zmysł, nowe usposobienie, nową wolę stracili i staliśmy się umarłymi dla tych nadziei, które przyprowadziły nas do poświęcenia.

Apostoł napomina, aby wszyscy pamiętali, że taki, co "żyje według grzesznych upodobań swego upadłego ciała, nie jest przyjemnym Bogu i jeżeli trwać będzie w tym uleganiu ciału, to skończy wtórą śmiercią. Dowodzi dalej, że w kim przebywa zmysł, czyli usposobienie Boże (duch świętobliwości), taki nie może być w zgodzie z upadłą ludzką naturą, wraz z jej upodobaniami i dążeniami. Jeżeli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest członkiem ciała Chrystusowego. Duch Chrystusowy nie może godzić się z grzechem, ale jest duchem sprzeciwiającym się grzechowi. Chrystus wydał swe życie na to, aby zniszczyć grzech i uwolnić ludzkość z pod jego mocy i panowania. Przeto kto mówi, że ma Ducha Chrystusowego, a miłuje i dobrowolnie czyni grzech i służy umysłem swoim grzechowi, taki zwodzi samego siebie; bo on nie ma żadnego działu ani części w Chrystusie.

Św. Paweł tłumacząc dalej tę samą myśl dowodzi, że przyjęcie nas do rodziny Bożej, splodzenie do nowości serca i umysłu i przyjęcie do społeczności w ciele Chrystusowym, chociaż przedewszystkiem oznacza, iż ciało nasze zostało poczytane za martwe z powodu grzechu i że tylko duch, czyli nasz umysł został poczytany jako początek naszej wiecznej egzystencji, to jednak ten korzystny stan nie powinien być uważany za ostateczny w naszych dążeniach aby być przypodobanymi do obrazu Chrystusowego.

Przeciwnie, mamy pamiętać o mocy Bożej, która wzbudziła Jezusa od umarłych. W miarę, na ile serca i umysły nasze bywają napelniane i

kontrolowane coraz więcej Duchem Bożym, moc Boża będzie przez ten przewód Ducha Świętego coraz więcej na nas spływać i będzie sprawować figuralne powstawanie naszych śmiertelnych ciał ze stanu śmierci, do życia duchowego i czynności w służbie Bożej; apostoł zapewnia nas, że jeżeli Duch Boży mieszka w nas w dostatecznej mierze, natenczas ożywi nasze śmiertelne ciała — nie ciała nieśmiertelne, zmartwychwstałe, ale doczesne.

Nadzieją naszą jest, że we właściwym czasie Pan przez Ducha Swego da nam nowe ciała, przy zmartwychwstaniu; że te ciała będą nieśmiertelne, doskonałe pod każdym względem i że wtenczas nie tylko nasze umysły, ale także i nasze ciała będą w zupełnej zgodzie z Bogiem i z każdym Jego prawem i dziełem sprawiedliwości. Będzie to stan nader chwalebny, bo już teraz chwalebnym jest przedsmak tegoż. Apostoł dowodzi dalej, że nawet obecnie, nasze śmiertelne ciała, potępione a następnie usprawiedliwione, poczytane za martwe z powodu grzechu i poświęcone, mogą być tak ożywione, czyli zasilone w energię, że zamiast być w dalszym ciągu sługami grzechu, lub choćby tylko umarłymi grzechowi, one mogą, pod kontrolą nowego umysłu, być użyte za sługi sprawiedliwości i prawdy.

Ma się rozumieć, że to oznacza bardzo wysoki rozwój chrześcijańskiego charakteru, wielkie zbliżenie się do "miary zupełności Chrystusowej." Ta miara zupełności Chrystusowej, ten wzrost i dążenie do niej, jest przyobleczeniem się w Chrystusa (Gal. 3:27) i nie jest to dziełem jednej chwili, jednej godziny, ani nawet jednego miesiąca, lub jednego roku. Jest to dzieło całego życia. Jeżeli jednak to dzieło nie zostało jeszcze zaczęte, to i zakończone być nie może. Co więcej, możemy być pewni, że nam się nie uda przyoblec w zupełności charakterystyk Chrystusowych. Jednakowoż On jest naszym wzorem, do którego każdy z ludu Bożego ma ustawicznie dążyć.

Pan widzi nasze wysiłki i bój, jaki prowadzimy, by się pozbyć starej natury, wyzbywać się "uczynków ciała," a na ile się staramy, by się przyoblec w szatę sprawiedliwości z Nim; w miarę na ile osiągniemy zmysł, czyli usposobienie Chrystusowe, o tyle będzie nasze powodzenie, by dojść do zupełnej zgody z wolą Ojca we wszystkich rzeczach. Jak pocieszającą łącznie z tym jest obietnica naszego Pana, że nasz Ojciec Niebieski jest daleko więcej chętnym dać Ducha Świętego (ducha świętobliwości, ducha mądrości) tym, którzy Go oń proszą, aniżeli ziemscy rodzice są gotowi dać dary swym dzieciom! — Łuk. 11:13.

“TO JEDNO CZYNIĘ”

“Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną co ̄nszego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa i to onego ukrzyżowanego.” — 1 Kor. 2:2.

APOSTOŁ PAWEŁ dowodzi na innym miejscu, że jest rzeczą mądrą dla nas pozbywać się niektórych naszych planów i powstrzymywać w różnych kierunkach podejmowane zabiegi, abyśmy przez to mogli naszą energię koncentrować więcej na rzeczy wyższe i doskonalsze. “Ale jedno czynię.” (Filip. 3:14.) Jedyńm wysiłkiem apostoła było, aby o ile tylko możliwe zachować samego siebie przyjemnym Bogu i by pomagać drugim do osiągnięcia tego samego stanu.

Zgodnie z myślą wyrażoną przez apostoła w naszym tekście zdaje się być, że wszystko cokolwiek apostoł wiedział o innych sprawach ważnych w owym czasie — jak obyczaje towarzyskie, lub zagadnienia naukowe i t. p., takie rzeczy on ignorował. Chciał być wyłącznie sługą Chrystusowym. W tym przeto jedynym kierunku on kierował swoje myśli, słowa i nauki, bo ocenił to za rzecz godną. Znajdując się w Koryncie jako przedstawiciel Chrystusa, nie był on tam w celu popisywania się swoją umiejętnością, lecz aby ogłosić poselstwo o Królestwie. Kazanie Ewangelii uważał za jedyne zadanie, aby zaś temu podołać, czuł, że cała jego umiejętność i energia były mało znaczące.

Apostoł postanowił nie zważać na swoją umiejętność odnośnie innych spraw i miał do tego dobry powód. Czynił to, bo pragnął skoncentrować całą swoją uwagę i swój wpływ na jeden wielki przedmiot. Tym przedmiotem i jedynym tematem jego kazań był Jezus Chrystus; Paweł apostoł pojmował, że Chrystus był najgłówniejszą częścią Boskiego Planu, był obiecany “Nasieniem,” które miało błogosławić wszystkie rodzaje ziemi; wiedział on, że tym wielkim Mesjaszem był Jezus i że wszyscy ludzie powinni Go uznać i zgromadzić się pod Jego sztandar..

Św. Paweł opowiadał nie tylko, że Jezus był Mesjaszem, lecz kazał także śmiało, że był On Chrystusem ukrzyżowanym, ponieważ nie wstydział się Boskiej nauki. On głosił, że Bóg posłał Syna Swego i że opuścił chwałę, jaką miał u Ojca, przyszedł na ziemię i “umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych,” przez co dowiódł Swego posłuszeństwa Boskim zarządzeniom. Każąc Chrystusa i Jego ukrzyżowanie, apostoł nie ignorował nauki o Kościele, który jest Jego ciałem, a On Głową. Każąc Pomazańca Jezusa, możemy powiedzieć, że Św. Paweł wykazywał w jaki sposób Plan Boży się rozwijał i jakim będzie chwalebny jego wynik. Dla tych rzeczy poświęcił on cały swój czas i swoją energię.

Jawnym jest, że wielu z dzisiejszych kaznodziei postradało wiele z tych zalet, jakimi się odznaczał apostoł, który tak wysoce cenił ważność Ewangelii Chrystusowej. Zanik gorliwości u dzisiejszych kaznodziei, w znacznej mierze można zauważyć po dziwnych tematach, jakie obecnie są ogłaszane do religijnych kazań. Czasem tematem jest polityka; niekiedy zaś wstrzemięźliwość; innym zaś razem równouprawienie kobiet i t. p.

Przyczyną, że kaznodzieje odstąpili od dawnego sposobu prawienia Ewangelii jest, że podczas średniowiecza Ewangelia została przekreśloną tak, że obecnie ludzie się wstydzą tego, co poprzednio było głoszone: “Gdy będziesz dobrym, pójdziesz do nieba; jeśli złym, pójdziesz do piekła!” Nie jest to pocieszające, wesołe poselstwo. Nie potrzebujemy się dziwić jeżeli nawet niezbyt bystry umysł może całą tę sprawę pojąć w przeciągu kilku minut. Cieszy nas, że kaznodzieje wstydzą się kazać ludziom to, co im kaza ich artykuły wiary; bo tym sposobem błędne nauki są mniej ludziom przypominane.

“NIE WSTYDZĘ SIĘ ZA EWANGELIĘ”

Z nami jednak, którzyśmy poznali ważność Ewangelii, rzecz się ma inaczej. My wiemy, że Ewangelia królestwa, którą apostoł nie wstydział się głosić, uczy, że Kościół jest Oblubienicą Chrystusową; że On ma błogosławić cały świat; że Jezus jest tym Chrystusem; że był ukrzyżowany, że umarł, był pogrzebion i przez Ojca wzbudzony od umarłych; że Jego ukrzyżowanie było częścią wielkiego Planu Bożego, że bez tego nie mogłoby być zbawienia dla Kościoła, ani dla świata w przyszłości. Przeto my, tak jak to czynił apostoł, każemy Jezusa, Onego ukrzyżowanego, który umarł za grzechy nasze i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia, który gdy przyjdzie w chwale ze Swym Kościołem, będzie onym wielkim Mesjaszem, który ma błogosławić świat jako nasienie Abrahama.

Podobnie jak Święty Paweł, gdyśmy znaleźli prawdę, osądziliśmy za rzecz właściwą nie kazać nic innego, jak tylko poselstwo prawdy. Ta sama prawda, która była natchnieniem dla niego, powinna być natchnieniem i dla nas. Jeżeli więc ktokolwiek czuje skłonność do głoszenia Ewangelii według tego jak jest głoszoną w mistycznym Babilonie, gdzie głoszą co innego niż Chrystusa, to do niego stosuje się napomnienie, aby nie kazał nic “inszego jak tylko Jezusa Chrystusa i to onego

ukrzyżowanego." Niechaj przedmiot ten będzie jedynym tematem do kazań. Apostoł Paweł starał się tak często mówić o Chrystusie jakoby o czym innym nie wiedział. Przedmiot ten był dla niego najbardziej ulubionym, któremu poświęcał swój czas i swoją energię. Niechaj podobnie rzecz się ma i z nami.

Umiłowani w Panu, jeżeli oceniacie nadzieję wystawioną przed wami, to napominamy was, abyście nie słuchali duchów zwodzających i nauk diabelskich, jak je apostoł nazywa (1 Tym. 4:1), ale mając ustalony cel starajcie się zastosować do tej jedynej sprawy, do której zostaliście powołani i którą jako przyszli dziedzice Królestwa Chrystusowego, macie przywilej sprawować. Nie zapominajmy, żeśmy "ludem nabytym," odłączonym od wielkiego ciała nominalnych chrześcijan, tak samo jak od świata; mającym wyższe nadzieje, dążenia i ambicje; że zostaliśmy obdarzeni lepszą znajomością głębokich rzeczy Bożych i powołani z ciemności do przedziwnej Jego światłości. Będąc tak odłączonymi od świata i chrześcijan, którzy są w znacznej mierze uczestnikami ducha tego świata, czy potrzebujemy się dziwić, że są z nami w nieporozumieniu, że ignorują nas, lub sprzeciwiają się nam?

Spodziewamy się i nadal takiego sprzeciwu i wiemy, że on będzie trwał, aż dokąd bieg nasz się skończy w śmierci. Jeżeli znosimy trudy jako dobrzy żołnierze prawdy; jeżeli nie ustajemy w naszych wysiłkach czynienia woli Bożej i służenia Jego sprawie, bez względu jakie trudności musimy za to znieść, wtenczas stawiamy ciała nasze żywą ofiarą w służbie Bożej. Być w służbie znaczy bardzo wiele, bo w tym się zawiera uważne i ustawiczne badanie Boskiego Planu, przyswajanie sobie Ducha Bożego, wiodącego do żarliwej gorliwości i jak największej czynności w Jego służbie, bez względu jak wielkiej ofiary ta praca wymaga.

Jeżeli jesteśmy wiernymi w służbie, to nie będziemy mieli czasu ani pragnienia przysłuchiwać się tematom nie mającym nic wspólnego ze sprawą, której poświęciliśmy nasze życie. Jeżeli poświęciliśmy wszystko Bogu, to i nasz czas już więcej do nas nie należy, a więc nie powinno nam go zbywać na zajmowanie się naukami zbudowanymi na innym fundamencie, a nie tym, który wystawia nam Pismo Święte. Nie powinniśmy też mieć czasu zajmować się ideami i nowościami, jakimi zajmuje się świat, z których wiele może być nieszkodliwych, a nawet budujących same w sobie, lecz mogłyby być dla nas szkodliwe, gdybyśmy pozwolili aby one zajmowały nasz poświęcony czas i odwracały naszą uwagę od tej jednej

rzeczy, którą czynić powinniśmy.

Słowa apostoła Pawła pisané do Tymoteusza stosują się także i do nas: "Świeckim próżnościom czyn wstręt; albowiem postępują ku większej niepobożności"; oraz radzi: "Staraj się, abyś się doświadczonym stawiał Bogu robotnikiem"; "Inaczej (czego innego) nie ucz, i nie baw się baśniami i wywodami nieskończonego rodzaju, które więcej sporów przynoszą niż zbudowania Bożego, które w wierze zależy." — 2 Tym. 2:16, 15. 1 Tym. 1:3, 4.

JAK WĄSKĄ JEST TA DROGA?

Czyż droga taka nie jest bardzo wąską? Tak, jest ona tak wąską jak to Pan Jezus powiedział: "Ciasna jest brama i wąska jest droga, która prowadzi do żywota; a mało ich jest, którzy ją znajdują." (Mat. 7:14.) Ta brama jest tak wąska, że przez nią mogą przedostać się tylko ci co przyjęli wolę Bożą za swoją i ci, co gotowi są zaniechać wszystkie inne plany, cele i dążenia, a jedynie przyjmują Plan Boży i poświęcają się na wyłączną służbę Bogu, znosząc bez szemrania wszelkie trudności, jakie w służbie tej będą ich spotykać.

Drogi Czytelniku! czy starasz się codziennie bronić Boskiego charakteru i ogłaszać Jego sprawiedliwość? Czy badasz pilnie prawdę, aby się z nią dobrze zapoznać tak, abyś mógł prawdziwie być żywym listem znanym i czytany przez wszystkich, w obrębie twoich wpływów? Czy jesteś rzeczywiście robotnikiem, który nie potrzebuje się wstydić za Ewangelię? (2 Tym. 2:15). Czy jesteś jednym z tych, co poświęcili się Panu w zupełności i mogą prawdziwie powiedzieć:

"Weź i mnie, bo pragnę żyć
Jedynie dla chwały Twej."

Jeżeli tak, to możesz także powiedzieć: "To jedno czynię i staram się, aby wszystko inne naginać do tej jednej rzeczy, którą jest ogłaszanie chwały Bożej i dopomagać innym do poznania tego chwalebego światła. W tym jedynym kierunku ja chcę rozwijać i zużywać wszystkie moje zdolności, jako wierny szafarz mojego Niebieskiego Pana."

Umiłowani w Panu, nie wprowadzamy tu żadnych zobowiązań, ani kładziemy jakich ciężarów lub więzów na drugich, lecz powołanie samo kładzie na nas pewne ograniczenia. Mistrz polecił Swoim uczniom by głosili Ewangelię wszystkim narodom; polecenie to miało się stosować i do wszystkich Jego uczniów i naśladowców. Głosić Ewangelię nie znaczy głoszenie astronomii, geologii, ani żadnych próżnych filozofij, jakimi świat się bawi, ale rzekł: — "Ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał." — Mat. 28:20.

Apostoł Paweł tylko to czynił. Zauważ jak gorliwym był on w tej jednej rzeczy, której poświęcił swoje życie: "A ja gdy przyszedłem do was bracia! nie przyszedłem z wyniosłością mowy albo mądrości, opowiadając wam świadectwo Boże. Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną co innego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa i to onego ukrzyżowanego. (Do tej jednej rzeczy kierowałem ustawicznie waszą uwagę, trzymając ją zawsze przed wami) . . . A mowa moja i kazanie moje nie było w powabnych mądrości słowach, ale w okazaniu ducha i mocy, aby się wiara wasza nie gruntowała na mądrości ludzkiej, ale na mocy Bożej." — 1 Kor. 2:1-5.

Święty Paweł był przekonywającym i bezkompromisowym mówcą. Gdy poznał prawdę, ogłaszał ją drugim z przekonaniem, oświadczając śmiało, że cokolwiek jest jej przeciwne, jest fałszywą nauką. On także uczył wiernych, że ich przywilejem a nawet obowiązkiem było ugruntować się w prawdzie, znać dowody Słowa Bożego odnośnie ich wiary tak, aby mogli dać odpowiedź każdemu domagającemu się od nich rachunku o nadziei, która była w nich.

Niechaj podobnie rzecz się ma i z nami. Każdy poświęcony powinien zapytać samego siebie: "Jak uważnie zbadalem to, com uznał za prawdę Bożą? Do jakiego stopnia umiem posługiwać się mieczem ducha?" Zaprawdę, mało jest takich, co mogliby szczerze powiedzieć o sobie, że dobrze przetrwali i przyswoili sobie wszystko, co otrzymali; że nie pozwolili żadnej z tych rzeczy wymknąć się z ich pamięci; że cenią je w swych sercach tak wysoko, iż dniem i nocą rozmyślają nad nimi; że mają zawsze gotową odpowiedź każdemu domagającemu się od nich rachunku o tej nadziei, która jest w nich, odnośnie jakiegokolwiek nauki i że umieją jasno i poważnie przedstawić plan Boży, popierając każdy jego zarys powagą Słowa Bożego "Tak mówi Pan," a jeżeli tego wymaga potrzeba, by pokazać jego znaczenie w Boskim systemie typów i figur. Na osiągnięcie takiej biegłości w Słowie Bożym, potrzeba pracy całego życia; powinniśmy zbliżać się do niej coraz więcej z każdym dniem, co też będziemy czynić jeżeli jesteśmy wiernymi badaczami i wiernymi sługami Prawdy.

Gdyby wszyscy poświęceni byli tak gorliwie zajęci przywdziewaniem zbroi Bożej i posługiwaniem się nią w głoszeniu prawdy i w dopomaganiu drugim do wytrwania, to nie zbywałoby im czasu na pracę nawet około dobrej reformy, jaką jest wstrzeźliwość, ani na pracę reformowania półświatka wielkich miast, ani na doktryny o cudownym leczeniu, ani na żadne tym podobne rzeczy.

Nie mamy trawić naszego poświęconego czasu na żadne sprawy uboczne, bo choć one same w sobie nie są szkodliwe, to jednak odwracają naszą uwagę i zużywają nasz czas, który został poświęcony do innego, wyższego użytku. Te wszystkie inne dobre dzieła będą skutecznie wykonane w "czasach naprawienia wszystkich rzeczy," które to czasy są już bardzo blisko. A przytym są inni ludzie, co się tą pracą zajmują; my zaś starajmy się wykonać pracę, jaka nam jest w planie Bożym wyznaczona..

W historii Kościoła nie było nigdy czasu jak obecnie, w którymby on wielki nieprzyjaciel był tak czynnym w odwracaniu uwagi od prawdy, przez nasuwanie niepotrzebnych i niestosownych kwestyj. Teraz, kiedy Kościół ma być wnet uwielbiony do chwały, kiedy wierni mają być przyjęci do radości Pana swego, szatan ucieka się do różnych sposobów, aby tylko pozbawić ich nagrody i zniweczyć ten zarys Boskiego Planu.

W rzeczywistości zniweczyć jakkolwiek część Boskiego Planu jest rzeczą niemożliwą. Bóg postanowił wybrać z pomiędzy ludzi "maluczkie stadko," "lud imieniowi Jego" i klasa taka będzie napewno wybrana. Lecz czy wszyscy ci, co teraz ubiegają się o tę nagrodę, będą w tej klasie, jest jeszcze wielkim pytaniem. Czuwaj więc, aby nikt nie wziął korony twojej. (Obj. 3:11.) Jeżeli kto zaniedba swego przywileju i okaże się niegodnym obiecane go dziedzictwa, ktoś inny zajmie jego miejsce.

Nasze spostrzeżenia na tych, co pozwolili aby inne tematy oprócz "Ewangelii Królestwa" zajęły ich czas i uwagę, pobudzają nas do zachęcenia ich aby byli nader oględnymi, oszczędzali swój czas i poświęcali swoje zdolności ku służeniu Ewangelii, pozostawiając inne rzeczy, bez względu jak interesujące one mogłyby być, tym, co wolą swój czas na nie poświęcać i odkładają je dla nas samych, lecz w życiu przyszłym, gdy zdobędziemy wszystką umiejętność. Obserwacja przekonała nas niezbić, że ci, co dla jakiegoś powodu zboczyli od prawdziwej i jedynej Ewangelii, prędko występują ze swej drogi, lub znacznie zwalniają w ubieganiu się o "nagrodę" wysokiego powołania.

Obyśmy, drodzy bracia, mogli prawdziwie wyrazić uczucia nasze słowami apostoła: "Ale jedno czynię, że tego co za mną jest zapamiętywając, a do tego co przedemną jest spiesząc, bieję do kresu, ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest w Chrystusie Jezusie"; "Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną co innego umieć między wami, tylko Jezusa Chrystusa i to onego ukrzyżowanego!" — Filip. 3:13, 14. 1 Kor. 2:2.

W. T. 1912—193.

NATURALNE PRAWO PORÓWNAWE Z DUCHOWYM

“Kto skąpo siewie, skąpo też żąć będzie, a kto obficie siewie, obficie też żąć będzie.” — 2 list do Koryntów 9:6.

ZBIÓR nieodmiennie odpowiada siewowi, a nie tylko w rodzaju ale w dobroci i ilości. Jest widoczne, że taki pogląd różni się od większości chrześcijan. Ten ustęp Pisma Świętego zwykle jest stosowany do wszystkich ludzi, lecz to stosuje się jedynie do chrześcijan. Chociaż prawdą jest, że co kto siewie to zbiera, to jednak tylko chrześcijanie, którzy zrobili ze siebie ofiarę Bogu i otrzymali Ducha Świętego — mogą siać duchowi, że tylko ci są teraz na próbie (sądzie) otrzymania wiecznego żywota, lub wiecznej śmierci. Bardzo mało jest takich, którzy siewią nasienie duchowe i zbierają duchowe żniwo, a że ogromna większość siewie nasienie ziemskie, bądź dobre, bądź złe, zatem żąć będą odpowiednio, niektórzy mając charakter szlachetny, inni zaś zły.

Ludzie tak daleko odpadli od stanu, w którym Adam był stworzony, że bardzo jest prawdziwym co apostoł Paweł oświadcza: “Niemasz sprawiedliwego ani jednego, niema ktoby pojmował, niema ktoby szukał Boga. Wszyscy zbroczyli, razem stali się nieużytecznymi, niema ktoby czynił dobrze, niemasz ani jednego.” (Rzym. 3:10-12.) Zamiast posiadać Ducha Świętego, mieć zmysł, usposobienie dobre, święte, dziś zmysł upadłych ludzi jest przeważnie przewrotny, niedoskonały. Lecz ci, co wystąpili ze świata i przez wiarę w Chrystusa i poświęcenie się Bogu stali się dziećmi Bożymi, otrzymali Ducha Świętego — zmysł Boży, czyli usposobienie, ci go posiadają w miarę jak zbliżyli się do Boga i postępują śladami Mistrza.

Stosownie do tego jak ta klasa siewie duchowi, zbierać będzie charakter Chrystusowy, owoce Ducha Świętego. Pan Bóg życzy Sobie, aby Jego lud nie tylko siał duchowi, ale żeby siał obficie. W tym mieści się zasada sprawiedliwości. Pan Bóg nie mówi: “Mniejsza o to, co i jak czynisz, Ja ci daruję. Ja wiem, że jesteś niedoskonałym.” Wcale nie! Zasadą jest, że kto siewie dobre nasienie, będzie zbierał odpowiednie błogosławieństwa, lecz ktokolwiek siewie złe nasienie, może się spodziewać, że będzie także zbierał zło. Zasługi Chrystusa pokrywają niedoskonałość chrześcijanina, gdy tenże czyni co może, lecz nie uwzględniają niedbalstwa lub obojętności odnośnie nasienia, które siewie. “Cokolwiek człowiek siewie, to też będzie żał.”

NIEUGIĘTE PRAWO PRZYCZYNY I SKUTKU

Ci, którzy są teraz dziećmi Bożymi, przekonali się, że zanim opuścili świat i gdy żyli według upadłej ludzkiej natury, wszystko co czynili i z czego spodziewali się osiągnąć dobry skutek, zado-

wolenie i szczęśliwość, otrzymali niezadowolenie, czyli że spodziewali się więcej, niż się wypełniło. Przekonali się także, iż wykonywając swoją wolę, zawsze okazały się z tego złe owoce. Uprawiane i hodowane złe myśli wydają takiż skutek, to jest: złe myśli zamienione na złe uczynki, z czasem rozwinięty zły charakter. Rzeczy, które na razie były biernymi, utrwaliły i ustaliły pewną charakterystykę. Ktoś dobrze powiedział: “Kto siewie myśli, zbiera czyny; siewiąc czyny zbiera nałóg; siewiąc nałóg zbiera charakter; siewiąc charakter zbiera los,” przeznaczenie, zapłatę. O ile zły charakter się rozwinął, o tyle wymaga pracy, by go zburzyć, a na to miejsce wyrobić dobry charakter.

W tym względzie rodzice powinni zacząć ze swymi dziećmi od najmłodszych lat, by nasuwać im na myśl rzeczy czyste, dobre, szlachetne. Chociaż niemożliwe uczynić ich doskonałymi, to jednak rodzice do pewnego stopnia mogą ochronić swe dzieci od złego, jakie jest na świecie. Dając swym dzieciom dobry początek w ich życiu, rodzice dają im spuściznę, za którą dzieci będą im wdzięczne przez wieczność całą. Jeżeliby matki wiedziały jak wiele leży w ich mocy urabianie umysłu ich dzieci, jak ostrożnymi by one były! Jak starannie strzegłyby swój stan umysłu i usposobienia, aby mogły przyprowadzić na świat dzieci, których usposobienie byłoby szlachetne, sprawiedliwe — dzieci, któreby raczej były błogosławieństwem niż karą!

Lecz jeżeli złe namiętności mają górę, jeżeli złe myśli się snują, to dziecko urodzi się z tymi samymi skłonnościami. Taki człowiek, który przed narodzeniem podlegał złym wpływom, będzie w następstwie prowadził ustawiczną walkę przez całe życie, jeżeli będzie chciał wyrobić w sobie szlachetny charakter. Szkoda, że te rzeczy nie były nam już dawno przedstawiane.

Oicowie także mają szczególną odpowiedzialność w tym względzie. Nie tylko sami powinni się starać być szlachetnymi jeżeli mają nadzieję być ojcami, lecz powinni się starać by na ile to możliwe matka miała właściwe towarzystwo i otoczenie, właściwe staranie i opiekę. Jeżeli ludzie przy hodowli bydła biorą te rzeczy pod uwagę, to o ile bardziej powinno się dbać, aby naszym dzieciom dać szlachetne dziedzictwo.

WŁAŚCIWE WYCHOWANIE DZIECI

Jest już wielki czas, by ludzie myślący popie-
rali tę sprawę i na ile możebne nie pozwalali na rodzenie się dzieci z wadami umysłowymi, moral-

nymi i fizycznymi. Nie możemy zaznaczyć nadto dobitnie ważności wpływów przed narodzeniem się dziecka, jakie są potrzebne do uformowania jego usposobienia. Odpowiedzialność rodziców nie kończy się z narodzeniem dziecka. Wymaga ono doglądu całego życia. Tutaj także matka ma obowiązek doglądania, by dziecko nie obchodziło się niesprawiedliwie z rówieśnikami, a nawet ze zwierzętami. Musi także mieć staranie, by wpoić w dziecko czystość umysłu i ciała. Jeżeli matka nie będzie dbała o te rzeczy, to dziecko będzie myślało, że wszystko jedno co ono robi i w ten sposób może obchodzić się niesprawiedliwie i nie zachowywać około siebie porządku i czystości.

Szczególniejsza odpowiedzialność spoczywa na rodzicach chrześcijańskich. Odpowiednio jak poznajemy zasady Boskich praw i rządu, nasze umysły powinny być napełnione myślami o sprawiedliwości, dobroci i miłości. Te myśli powinny odbijać się na naszych dzieciach i w ten sposób, aby mogły być uczone od Boga. Choćby one nie mogły być spłodzonymi z ducha, stać się dziećmi Bożymi, to jednak wszyscy, co osiągną żywot wieczny jakiegokolwiek natury, muszą mieć ducha uświętobliwienia. Jeżeli dziecko z natury nie jest cichym i pokornym, jeżeli jego rozwój przed narodzeniem był zaniedbany pod tym względem, wtedy ono powinno być uczone pokory. Powinno mu być pokazane jak obrzydliwą rzeczą jest gburowatość, wysokomyślność i zarozumiałość, a jak piękną i przyjemną jest grzeczność i łagodność.

Jeżeli dziecko jest właściwie chowane w pierwszej młodości swego życia, to wkrótce dobre zalety utwierdzą się w jego umyśle. Cichość, pokora, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, dobroć, miłość — te przymioty rodzice powinni starannie w sobie uprawiać. To są przymioty Ducha Bożego, które On spodziewa się, iż Jego dzieci rozwijać w sobie będą obficie. Jednak chrześcijanin mógł mieć złe nałogi zanim został dzieckiem Bożym. Ojciec nasz niebieski spodziewa się, iż taki pozbywać się będzie nałogów i wad charakteru tak szybko, jak tylko będzie mógł, przy łasce Bożej. Ma je wykorzeniać tak, jakby wykorzeniał chwasty ze swego ogrodu. Wtedy na miejsce tych chwastów ma posadzić i zaszczerpić rzeczy piękne i pożyteczne. Jak piękną ozdoba jest pokora! a jak wstrętną arogancja i zarozumiałość.

Jeżeli ta ozdoba charakteru objawia się w rodzicach, można być pewnym, że odbije się i w dzieciach, które są bardzo skore do rozeznawania i wogóle mają zmysły i poczucie sprawiedliwości i ustawicznego naśladownictwa. Prędzej czy później ta ozdoba charakteru w rodzicach na pewno przejawia się i w dziecku i wyda owoce, chyba że jego charakter się utrwalił, zanim rodzice doszli w

tym względzie do wyrozumienia. Bezwątpienia, iż nieposzanowanie rodziców i zaniedbywanie ich w podeszłym wieku, tak dziś pospolite — jest naturalnym wynikiem zaniedbania dzieci w ich pierwszej młodości. Wiele rodziców zbiera dziś żniwo ich niewłaściwego chowania dzieci w ich dzieciństwie. W wielu razach w umysł dziecka było posiane nasienie złe, zamiast dobrego nasienia; skutek takiego posiewu później wydaje swój owoc. W innych razach, tego rodzaju nasienia posiano mniej, mniejszy też okazuje się skutek.

DZIECI BOŻE SĄ STARANNIE CHOWANE

Jak życie dziecka jest szkołą wychowawczą, tak podobnie dzieje się z tymi, którzy są spłodzonymi z ducha, dziećmi Bożymi. Jak tylko zostajemy przyjęci do rodziny Bożej, Pan Bóg zaraz oddaje nas do szkoły i przez pozostałą część naszego życia w ciele otrzymujemy systematyczny kurs ćwiczeń, jako Nowe Stworzenia, jesteśmy w szkole Chrystusowej, gdzie mamy codziennie uczyć się zadań: pokory, cierpliwości, dobroci, bratniej miłości, jak również i zadań dogmatycznych. Chronologia biblijna pokazuje nawet w jakim znajdujemy się czasie. Dogmaty są fundamentem, na którym budowa naszego charakteru ma być zbudowana. Największym ze wszystkich zadań jest wyrobienie w sobie charakteru podobnego do charakteru naszego Nauczyciela Chrystusa Jezusa.

Święty Piotr mówi nam, że to dzieło dokonywa się przez wielkie i kosztowne obietnice, nam darowane, abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury. (2 list Piotra 1:4.) Jako dzieci Boże, karmimy się tymi obietnicami; one sprawują w nas chęć czynienia woli Bożej. Tym sposobem jesteśmy przypodobanymi Chrystusowi, który zawsze czynił wolę Bożą. Z początkiem byliśmy gotowi chętnie czynić wolę, a teraz usiłujemy ją czynić. I to jest rzecz właściwa, bo te obietnice zamierzone są w tym celu, aby działały w nas ten skutek.

Szkoła Chrystusowa została otwarta z pierwszym przyjściem Chrystusa. Podczas Jego misji na ziemi około pięćset uczniów zapisało się do tej szkoły. W dzień Zielonych Świątek Duch Święty był dany i od tej pory wiele więcej weszło do tej szkoły pod nadzór i naukę Mistrza. Z początku pierwszymi uczniami byli tylko żydzi, lecz trochę później drzwi łaski zostały otwarte także i dla pogan. Wtedy wszyscy, którzy zgodzili się na warunki uczniowstwa, zostali zaproszeni do wstąpienia do tej szkoły.

Warunki uczniowstwa są bardzo stanowcze i ostre. Ktokolwiek chce zostać uczniem Chrystusowym, musi zupełnie poddać się woli Bożej, wziąć

krzyż swój i postępować śladami Jezusa. Odtąd nie może już postępować według woli swojej, ale starać się codziennie naśladować Chrystusa. (Mat. 16:24.) Ta klasa, jeżeli okaże się wierną aż do końca swego kursu, będzie zbierać naturalny wynik

z posiewu duchowi, jako nagrodę — charakter przypodobany do charakteru Pana naszego Jezusa Chrystusa, a ten sprawi, iż otrzymamy współdziałanie z Nim w Jego Królestwie.

Kaz.

KONWENCJA LOKALNA W BAYONNE, N. J.

Umiłowani Bracia i Siostry:

Dzielimy się z wami radością i szczęściem i błogosławieństwem Bożym, jakie były udziałem wszystkich zgromadzonych na tej uczcie duchowej w pięknej i wygodnej sali. Zgromadzili się miejscowi i przyjezdni bracia, witając się gorąco. Społeczność nad wyraz uprzejma i miła, a nastrój duchowy był podniosły.

Wykłady wygłoszone były bardzo budujące i mimo gorącego dnia, zgromadzeni wysłuchali Słowa Bożego w wielkim skupieniu. Radość i uweselenie można było wyczytać na obliczach wszystkich uczestników.

Mimo nienormalnych czasów, gdy podróżowanie jest utrudnione, a wielu braci pracuje w niedzielę, zgromadziło się około 80 uczestników. Przybyli bracia z Philadelphia, Pa., z New Yorku, z Passaic, Paterson, Garfield, Perth Amboy, Jersey City, N. J.; z Plainville, Conn.; New Haven, Conn., i innych miejscowości. Inni, którzy nie mogli osobiście uczestniczyć, łączyli się duchowo przez słowa zachęty i chrześcijańskie pozdrowienia listownie, które były bardzo mile przyjęte. Dochód w sumie \$18.00 został przeznaczony na pracę radiową. Wszyscy uczestnicy tej uczty zasyłają serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim czytelnikom pism Brzasku i Straży.

Do publiczności było dane zaproszenie przez radio, lecz udział publiczności był nieliczny, ale ci, co przybyli, mieli przywilej wysłuchać poselstwa o Królestwie Bożym..

W umyśle naszym może zrodzić się pytanie, czy ludzie słuchają naszych programów radiowych, a jeżeli tak, to dlaczego nie okazują chęci i pragnienia zbliżyć się i poznać tych, którzy im tę prawdę i poselstwo głoszą? Mogą niejedni zapytać o owoc i rezultat tej pracy, bo na pozór tak mało ludzi okazuje zainteresowanie, a czasem wygląda jakoby żadnego zainteresowania nie było, boć ludzie ci, nasi radio słuchacze zaproszeni wcale do nas nie przychodzą aby nam okazać lub powiedzieć jak wiele i ile z naszych programów korzystają. Nie zachęcająco to na nas działa, jeżeli idzie o natychmiastowy i fizyczny rezultat. Lecz z drugiej strony my mamy do ludzi dostęp, więc gdy ich umiejętnie zapytamy odnośnie naszych radiowych programów, nawet nie mówiąc kim jesteśmy, to

się dowiemy wielu ciekawych rzeczy; powiedzą nam oni, że słuchają niejedni tak pilnie że żadnej niedzieli nie opuszczają; oświadczy nam niejedni: Tak, ja tam żadnych innych programów nie słucham, tylko tego Badacza z Chicago, stacja WHOM N.C.; inny powiada: Ja nikomu z nich nie wierzę, tylko temu Badaczowi, bo on jedynie mówi prawdę. Zaś inny mówi: My z żoną to nie możemy się doczekać niedzieli, by wysłuchać tego Badacza. Znowuż inny powiada, że tam niezawsze słucham, ale moja żona, to onaby nie jadła, a słuchałaby tego Badacza a nawet nie da nic na Badaczy powiedzieć. Tamten zaś godzinami słuchałby i wypytywał odnośnie objaśnienia prorocत्व, lecz mimo to nie tylko boją się do nas przyjść, ale nawet boją się czasem literatury naszej przyjąć, więc zdaje się, że ludzie ci podobni są ptactwu szukającemu pożywienia w czasie srogiej zimy, a bojącemu się przybliżyć do tej szczodrej i ofiarnej karmiącej go ręki.

Wiemy jednak i wierzymy wszyscy, że sprawa i dzieło głoszenia Ewangelii i poselstwa przez radio jest sprawą świętą i wyda plon obfity przy zmartwychwstaniu. Miarka zawierająca nasienie pszenicy przechowana 3500 lat w grobowcu faraonów egipskich, a przewieziona do Anglii przed kilkoma laty — nasiona te zasiane w ziemię wzrosły i obrodziły obficie i wydały plon.

Taksamo słowo prawdy wsiane do umysłów i serc ludzkich tych, którzy w dzisiejszych dniach słuchają poselstwa o Królestwie Bożym ożyje i wyda nadspodziewany owoc, bo przy zmartwychwstaniu przypomną sobie ci ludzie wszystko, co o Królestwie Bożym dziś słyszą. O ile szczęśliwsi oni będą od innych ludzi, jak łatwiej im będzie przyjąć i wypełniać rozkazanie władzy Królestwa Bożego. Jak wielką będzie ich wdzięczność dla tych wszystkich, którzy się przyczynili i dla tych, którzy im głoszą tę odwieczną prawdę, i również dla tych, którzy wspierają tę szlachetną pracę.

Dla Kościoła i wybranych będzie dziś ogłoszone poselstwo nieocenioną usługą przy zmartwychwstaniu rodzaju ludzkiego, bo będą mieli część ludzkości ulegającej chętnie i świadomie rozkazaniom Prawo Bożego. Gdy się to wszystko zważy, to dział pracy radiowej ze strony praktycznej jest gigantycznym dziełem i niepomiernie wdzięcznym.

M. P.

INTERESUJĄCE LISTY

Winnipeg, Man., Canada.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży wam wszystkim, którzyście wyznawcami tej samej wiary w Boskie obietnice, zapewnione ofiarą Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszym chcemy podzielić się z wami radością i błogosławieństwami, otrzymanymi na jednodniowej uczcie duchowej, która się odbyła na farmie u braterstwa Łysy, w dniu 8 sierpnia b. r.

Pomimo ulewnego deszczu, który zapoczątkował dzień konwencyjny, ale zakończył piękną pogodą, zgromadziło się uczestników licznie, na których obliczach dał się widzieć pokój i radość w Panu (Filip 4:4) w dniu uczty duchowej i którzy chwalili Ojca Niebieskiego i dziękowali Mu za Jago dobrodziejstwa.

Wykładami służyło sześciu braci, a były one budujące i na czasie. Odbył się również chrzest, który przyjęli jeden brat i dwie siostry, a którym życzymy obfitych łask i błogosławieństwa od Ojca Światłości i Jego mądrości w tym poświęceniu aż do zwycięstwa. Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby tymi błogosławieństwami

podzielić się przez łamy Brzasku i Straży ze wszystkimi uczestnikami tych samych łask Bożych.

Pozostajemy w bratniej miłości,

Uczestnicy Konwencji w Kanadzie
Hamilton, Ont., Canada.

Do Braci, którzy wykonywają pracę Najwyższego, a służą tym, którzy pragną Słowa Bożego:

Drodzy Bracia, łaska wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa, pokój wam.

Pragnę skreślić parę słów, że dzięki składamy Ojcu nieba i ziemi i drogiemu Panu Zbawicielowi za łaski i błogosławieństwa, którymi nas jeszcze błogosławi. Dziękujemy wam bracia, żeście do nas skierowali brata Rycombla 6 lipca, który nam usłużył Słowem Bożym, pocieszając nas do wytrwałości na tej wąskiej drodze, bo dłuższy czas nie mieliśmy sposobności się zgromadzać. Obecnie mamy zebranie i oceniamy waszą pracę. Niech wam Pan błogosławi, Bóg Ojciec kieruje sprawami według zamiarów Swoich.

Pozostajemy w jednej nadziei powołania,
Bracia i Siostry w Hamilton Ont.
M. W.

RADIO ODCZYTY DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli od 12:15 do 12:30 po południu.

Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.

Baltimore, Md., ze stacji WCMB, 1400 kilocykli, od 8:45 do 9:00 rano.

Boston, Mass., ze Stacji WORL, 950 kilocykli, od 10:30 do 10:45 rano.

Detroit, Mich., ze Stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 3:45 do 4:00 po południu.

Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ, 1500 kilocykli, od godz. 8:15 do 8:30 rano.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od godz. 4:30 do 4:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godz. 8:45 do 9:00 rano.

Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.

Nowa Gazetka

Podajemy do wiadomości, że wyszło z druku nowa gazetka p. t. CO BĘDZIE PO WOJNIE — Pokój czy nowa wojna? Kto Będzie Rządził Przyszłym Światem? Treść jest zajmująca i na czasie. Zdaniem naszym jest, że gazetka ta winna być jak najszerszej rozpowszechniona. Przeło prośba jest do braci sekretarzy, aby sprawa ta była przedstawioną każdemu poszczególnemu zgromadzeniu. Jeżeli które-

kolwiek zgromadzenie zechce mieć kilka egzemplarzy dla przepatrzenia treści tej gazetki, prosimy napisać a będą wysłane. Cena na gazetkę w tym roku jest wyższa, a to ze względu na podrożenie papieru i skali drukarskiej, mianowicie za tysiąc egzemplarzy \$5.00 prócz przesyłki. Jeżeli który bracia przyjadą na konwencję samochodami, to będą mogli dla zgromadzeń ją zabrać.

Zamówienia prosimy nadsyłać na adres: Polish Bible Students Association, P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

KONWENCJA GENERALNA W CHICAGO

Jak już jest podane w niejszym piśmie o konwencji generalnej, że w roku bieżącym, mianowicie w dniach 4, 5 i 6 września, odbędzie się w sali: DR. HERZL COMMUNITY HOME, 1335 N. California Avenue, przy Evergreen Ave., w Chicago, Illinois. Początek punktualnie o godzinie 9-tej rano.

Dojazd z południa i północy przed samą salą tramwajem Kedzie-California Avenue; ze śródmieścia wziąć tramwaj Division przy narożniku North Dearborn i Washington Blvd. i jechać do końca linii tramwajowej, mianowicie do California Avenue, zejść i udać się pieszo dwa bloki na północ, do sali konwencyjnej. Telefon sali konwencyjnej ARMitage 9412.

Ktokolwiek przyjedzie wcześniej na konwencję, raczy pisać na adres zborowego sekretarza, mianowicie: Br. J. Jezuit, 4115 S. Sacramento Avenue, Chicago, Illinois, a telefon Lafayette 1029.

Konwencja Lokalna

Zgromadzenie Ludu Pana w Winnipeg, Man., Canada, urządza trzydniową konwencję w dniach 9-go, 10-go i 11-go października, na którą zaprasza braci i siostry z okolicznych zgromadzeń, a przeważnie braci sług starszych, aby raczyli przybyć i usłużyć wykładami, o ile nie będzie im to sprawiło trudności.

Wierzmy, że Ojciec Niebieski będzie błogosławił uczestnikom uczty duchowej, która odbędzie się w Polskim Robotniczym Domu, 1039 Pritchard Ave. Więcej informacji udzieli na żądanie sekretarz zgromadzenia, J. Deren, 387 Cathedral Ave., Winnipeg, Man., Canada.